

Żebractwo wiejskie w II Rzeczypospolitej

Problem żebractwa i włóczęgostwa na ziemiach polskich w XVII - XVIII w. nie doczekał się co prawda wielu osobnych opracowań, lecz był stosunkowo często podejmowany w pracach z zakresu historii kultury i obyczaju¹. Wiedzy o żebractwie na tradycyjnej wsi z przełomu XIX i XX dostarczają materiały etnograficzne. Nie ma natomiast opracowań z tego zakresu, które dotyczyłyby okresu międzywojennego, dlatego też postanowiłam zająć się tym problemem. Podstawowym źródłem są dla mnie: prasa, pamiętniki i dokumenty, przeprowadziłam też badania terenowe, objęły one dotychczas województwo łódzkie, informatorami były osoby starsze, urodzone na wsi.

W okresie międzywojennym żebracy byli stałym elementem pejzażu polskich miast i wsi. Żebractwo i włóczęgostwo, zjawiska w praktyce często trudne do różnienia², były drażliwymi problemami społecznymi - władze różnego szczebla, a także działacze społeczni poświęcali im dużo uwagi. Wiele działań mających na celu zwalczenie tych zjawisk podjęto wtedy z inicjatywy obywatelskiej. W odczuciu społecznym, a także w opinii władz i działaczy organizacji charytatywnych skala żebractwa i włóczęgostwa była duża, co więcej w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego wykazywała tendencję wzrostową³. Oficjalnych danych na ten temat dostarczają statystyki policyjne, dotyczące ilości ujętych i ukaranych żebraków i włóczęgów. Co prawda żebractwo i włóczęgo-

¹ Np. J.S. Bystroń, *Dzieje obyczaju w dawnej Polsce*, Warszawa 1976; B. Baranowski, *Lu-dzie gościńca*, Łódź 1986; Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich*, Warszawa 1957.

² Por. Z. Grzegorzewski, *Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1927, nr 11, s. 13. Według definicji z Rozporządzenia Prezydenta RP z 14 X 1927 r. żebractwo to zawodowe (traktowane jako główne źródło dochodu) wypraszanie jałmużny. Jako włóczęgostwo ustawa określa ustawiczne zmienianie miejsca pobytu przez osobę, która nie ma środków utrzymania, nie szuka jednak pracy.

³ Por. np. A. Niesiołowski, *Szkice z typologii żebractwa*, [w:] *Materiały sprawozdawcze - Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Opieki Społecznej. Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przeciwzebraczy*, Poznań 1937, s. 196 - 197; L. Lempke, *Niebezpieczeństwo żebractwa dla społeczeństwa i państwa*, [w:] *Materiały ...*, s. 85 - 90; K. Motyliński, *Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przeciwzebraczy - Wstęp*, [w:] *Materiały ...*, s. 78 - 80; *Pamiętniki chłopów*, opr. L. Stróżecka, Warszawa 1954, s. 89, 196, 253 - 254.

stwo było karalne przez cały okres istnienia II RP, w 1927 r. zmieniły się jednak uregulowania prawne dotyczące tych zjawisk - weszło w życie rozporządzenie prezydenta RP regulujące te kwestie, dlatego też dane policyjne okresu przed i po zmianie stanu prawnego nie są w pełni porównywalne⁴. W celu zobrazowania rzędu wielkości wspomnianych danych przytoczę statystyki - w 1924 roku ujęto na terenie RP około 17 250 żebraków i włóczęgów. W stolicy zatrzymano wtedy 1 150 osób podejrzanych o te wykroczenia. Do województw, w których ujęto najwięcej żebraków i włóczęgów należały: łódzkie - 1 368, lwowskie 2 031, krakowskie - 2 250, śląskie 2 566. Natomiast najmniej żebraków ujęto w województwach: nowogrodzkim - 362, białostockim - 443, stanisławowskim - 456⁵. W Warszawie po wejściu w życie w październiku 1933 r. Rozporządzenia Wykonawczego Ministra Pracy i Opieki Społecznej do Rozporządzenia Prezydenta RP z 1927 r.⁶ policja zatrzymała: od października 1933 r. do końca czer-

⁴ Por. Z. Grzegorzewski, dz. cyt., s. 9 - 19. Przed wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 14 X 1927 r. obowiązywało prawo odziedziczone po zaborcach. Nieporównywalność danych dotyczących ujętych żebraków i włóczęgów wynika z różnic w definicjach żebraka i włóczęgi jakie funkcjonowały w prawodawstwie wspomnianych państw. Na terenach dawnego zaboru rosyjskiego włóczęgostwo było praktycznie nie karalne, ponieważ rosyjski KK z 1903 r. w definicji włóczęgi powoływał się na karty pobytu i paszporty, których nie było w II RP. Natomiast różnice wysokości i wymiaru kary były dość złożone. W Rosji żebractwo było karane więzieniem lub grzywną, jednak gdy żebrała osoba zmuszona do tego „skrajną koniecznością” możliwe było odstąpienie od kary. W Austrii karano żebraków i włóczęgów pobylem w domach pracy, co w warunkach II RP było niemożliwe ze względu na brak takich domów. Austriacki KK, gdy sąd uznał to za stosowne, pozwalał karać ich także ścisłym aresztem od 8 dni do 3 miesięcy. Praktycznie tylko tę karę stosowano na terenach dawnego zaboru austriackiego. W dawnym zaborze pruskim żebractwo i włóczęgostwo były karane na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 1880 i KK z 1870 r. Na ich podstawie żebracy i włóczędzy mogli być skazani na pobyt w domu pracy przymusowej lub roboty publicznej na okres do 2 lat. Na mocy rozporządzenia z 14 X 1927 r. żebracy, którzy nie mają żadnego źródła dochodu mieli być umieszczani w domach pracy przymusowej, dobrowolnej lub przytułkach (zależnie od tego czy byli zdolni do pracy czy nie), natomiast osoby żebrzące, które miały źródło utrzymania miały być karane pozbawieniem wolności od 6 miesięcy do 2 lat. W okresie międzywojennym istniała w Europie tendencja do wyodrębniania przepisów dotyczących żebraków z ustawodawstwa karnego. Żebractwo uważano za patologiczny styl życia, stan podwyższonego ryzyka popełnienia czynu karalnego, jednak nie przestępstwo. W związku z tym przygotowywano odrębne ustawodawstwo mające regulować ewidencjonowanie i resocjalizację żebraków i włóczęgów i karanie najniebezpieczniejszych dla społeczeństwa spośród nich. Omawiane rozporządzenie jest wyrazem tej tendencji.

⁵ Tamże, s. 18.

⁶ Por., tamże, s. 17 - 18. Rozporządzenie Prezydenta RP z 14 X 1927 r. dotyczące żebractwa zyskiwało moc prawną w 14 dni po ogłoszeniu, czyli 8 XI 1927. Jednak postanowienia związane z umieszczaniem żebraków w domach pracy dobrowolnej, przymusowej i przytułkach, ze względu na niedostateczną ilość wspomnianych placówek (ich organizację powierzono powiatom) miały wchodzić w życie na mocy Rozporządzeń Wykonawczych Ministra Pracy i Opieki Społecznej stopniowo, kolejno w poszczególnych województwach. Do wybuchu II wojny świa-

wca 1934r. - 600, w drugim półroczu 1934 i pierwszym 1935r. - 1481, w drugim półroczu 1935r. i pierwszym 1936 r. - 1133, w drugim półroczu 1936r. - 842 żebraków i włóczęgów. W latach 1933 - 36 w stolicy za żebractwo i włóczęgostwo skazano na karę pozbawienia wolności (w tym w zawieszeniu) 1134 osób, nakazem sądowym 1376 żebraków umieszczono w przytułkach, a 1050 w domach pracy przymusowej⁷.

Zdaniem przedstawicieli władz różnego szczebla, od samorządowych po centralne, a także działaczy społecznych nie było miejsca na żebractwo w nowoczesnym, dobrze zorganizowanym państwie, jakim chcieli uczynić Rzeczpospolitą. Żywili oni przekonanie, że pomoc ubogim powinna być udzielana w sposób zorganizowany - przez państwo lub organizacje charytatywne, bowiem tylko w ten sposób trafia ona do naprawdę potrzebujących⁸. Żebractwo uważali za zjawisko groźne dla społeczeństwa i państwa. Bardzo reprezentatywna dla tych środowisk była opinia Leona Lempke - senatora RP i jednocześnie Prezesa Związku Przeciwżebraczego w Warszawie. Jego zdaniem żebracy naruszali podstawowe zasady współżycia społecznego, domagali się bowiem prawa do konsumowania dóbr gospodarczych, społecznych i duchowych nie dając społeczeństwu nic w zamian. Postawa taka prowadziła, w jego przekonaniu, do upadku moralnego żebrzących, co stanowiło zagrożenie dla ogółu obywateli⁹. Przedstawiciele władz i działacze samorządowi sądzili, że nawet osoby nie mające źródła utrzymania ulegają demoralizacji żebrząc, przyzwyczajają się bowiem do życia na cudzy koszt, tracą nawyk pracy, uczą się oszustw, które mają na celu wywołanie współczucia u potencjalnych ofiarodawców.

Władze zwalczały żebractwo zarówno stosując wspomniane sankcje karne, jak i za pomocą działań opiekuńczych. Wśród tych ostatnich lokuje się uchwalona 16 VIII 1923 r. przez sejm ustawa o opiece społecznej. Na jej mocy państwo polskie było zobowiązane do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych każdego obywatela, który nie jest w stanie zrobić tego samodzielnie¹⁰. Wykonanie ustawy znalazło się w gestii władz samorządowych - gmin i powiatów¹¹. Niedostateczne środki, jakie mogły one przeznaczyć na opiekę społeczną

towej rozporządzenia wykonawcze nie weszły w życie na całym terenie RP, dlatego nie mogę podać danych dla całego kraju.

⁷ J. Starczewski, *Czy i jakie są możliwości zwalczania żebractwa i włóczęgostwa*, [w:] *Materiały*..., s. 104 - 105.

⁸ Por. L. Lempke, dz. cyt., s. 86 - 90; K. Motyliński, *Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przeciwżebraczy - Uchwały*, [w:] *Materiały*..., s. 78 - 83.

⁹ Por. L. Lempke, dz. cyt., s. 87 - 90.

¹⁰ Por. L. Dyduśiak, *Zagadnienie żebractwa*, Lwów 1938, s. 7 - 17. Za podstawowe potrzeby ustawodawca uznał: żywność, odzież i obuwie, oraz pomieszczenie mieszkalne z możliwością ogrzania.

¹¹ Por. R. Wilczak, *Opieka społeczna w gminach wiejskich*, [w:] *Materiały*..., s. 44 - 45.

sprawiły, że funkcjonowanie publicznej pomocy najuboższym pozostawiało dużo do życzenia¹². W takiej sytuacji otwierało się szerokie pole do działalności dla instytucji charytatywnych. Organizacjami dobroczynnymi, które już w okresie międzywojennym mogły się poszczycić tradycjami i doświadczeniem w pomocy potrzebującym były *przytuliska* prowadzone przez Braci Albertynów i Siostry Albertynki oraz Caritas - Stowarzyszenie Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Oprócz wyżej wymienionych, istniały także inne, działające na mniejszą skalę, ogólnopolskie instytucje dobroczynne, np. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W całym kraju funkcjonowały też regionalne organizacje charytatywne, często były one związane z Kościołem¹³.

Lata trzydzieste ubiegłego wieku były okresem, gdy z inicjatywy społecznej we wszystkich większych miastach, a także na prowincji powstawały organizacje przeciweżbractwa. Były to instytucje, które mając na celu zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa prowadziły różnorodną działalność. Współpracowały z władzami samorządowymi, a przede wszystkim policją w celu zwiększenia wykrywalności tych wykroczeń. Instytucje przeciweżbractwa zajmowały się jednak przede wszystkim dobroczynnością. Ze składek swoich członków finansowały bony, które najbardziej potrzebujący mogli wymienić w niektórych sklepach na artykuły pierwszej potrzeby¹⁴. Instytucje zwalczające żebractwo i włóczęgostwo finansowały niekiedy budowę placówek opiekuńczych¹⁵. Prowadziły one także akcje uświadamiające społeczeństwu szkodliwość żebractwa i propagujące pogląd że pomoc ubogim należy zostawić w wyłącznej gestii wyspecjalizowanych organizacji. Najaktywniejszymi działaczami organizacji antyżebraczych byli przedstawiciele klasy średniej: kupcy, adwokaci, lekarze, właściciele domów¹⁶. Nic w tym dziwnego, żebracy mogli przeszkadzać niektórym z nich w działalności zarobkowej. (Właściciele domów chcieli uchronić swoich lokatorów przed napastliwością żebraków, dla kupców uciąż-

Powiaty z własnych środków utrzymywały „Stacje opieki nad matką i dzieckiem” oraz specjalistyczne zakłady dla umysłowo chorych, głuchoniemych i niewidomych. Inne koszty związane z funkcjonowaniem opieki społecznej ponosiła gmina.

¹² Por. L. Dyduśiak, *dz. cyt.*, s. 17. Opieka społeczna udzielała pomocy w wysokości niewystarczającej na najskromniejsze utrzymanie. W związku z tym koszty opieki nad najuboższymi ponosiło bezpośrednio społeczeństwo biorąc udział w akcjach charytatywnych i udzielając jałmużny.

¹³ Por. A. Liss, *Chrześcijańskie zasady niesienia pomocy żebrzącym*, [w:] *Materiały ...*, s. 91 - 95; S. Nowicki, *Historia Powstania Towarzystwa Przeciweżbraczego oraz akcja charytatywna w Dmach Noclegowych*, [w:] *Materiały ...*, s. 146 - 149.

¹⁴ Por. W. Fidler, *Historia Komitetu Walki z Żebractwem*, [w:] *Materiały ...*, s. 168 - 175.

¹⁵ Por. tenże, *Sprawozdanie - Zakład dla Starców przy ul. Mostowej 6 w Poznaniu*, [w:] *Materiały ...*, s. 182 - 185. Poznański Zakład dla Starców był jedną z największych inwestycji finansowanych z środków zdobytych przez organizacje charytatywne i społeczne.

¹⁶ Por. tenże, *Historia ...*, s. 169 - 171.

źliwe było zebranie w sklepach. Przypuszczam, że aktywny udział lekarzy i adwokatów wynikał się z ich zainteresowań zawodowych - problematyka żebractwa wiązała się zarówno z stanem prawnym państwa, jak i z jego sytuacją zdrowotną.)

Z inicjatywy Komitetu Walki z Żebractwem w Poznaniu¹⁷, którego działalność uchodziła za wzorcową - a także dzięki osobistemu zaangażowaniu jego przewodniczącego, Kazimierza Motylińskiego, w dniach 24 - 26 lutego 1937 r. w tym mieście odbył się Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przeciwżebraczy. Było to spotkanie działaczy organizacji przeciwżebraczych mające na celu wypracowanie wspólnych metod działania i wymianę doświadczeń. Organizatorzy wystosowali zaproszenia także do innych instytucji, których pracownicy stykali się problemem żebractwa. Poznańska inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem. Delegaci wysłuchali odczytów o dość zróżnicowanej problematyce¹⁸. Pewna ich część miała charakter sprawozdań z działalności organizacji antyżebraczych lub charytatywnych, drugą grupę wystąpień stanowiły referaty traktujące o żebractwie jako problemie społecznym i propozycjach jego rozwiązania.

Delegaci na zjazd wykazywali zainteresowanie wieloma aspektami zjawiska, nie pominęli także żebractwa wiejskiego. Problematyce tej poświęcony był odczyt Adama Ostrowskiego - delegata Związku Izb i Organizacji Rolniczych, pod tytułem *Walka ludności wiejskiej z żebractwem w Polsce*¹⁹. Referat ten został przygotowany przez autora w oparciu o materiały sprawozdawcze regionalnych kół towarzystw, izb i kółek rolniczych z terenu całej II RP. Na wstępie Ostrowski zauważył wzrost skali żebractwa na wsi oraz fakt, że stało się ono uciążliwe, a nawet niebezpieczne dla mieszkańców. Donosił, że ludność wiej-

¹⁷ Por. tenże, *Historia* ..., s. 168 - 175; Tenże, *Sprawozdanie - Zakład dla Starców* ..., s. 182 - 185. Instytucja ta powstała w kwietniu 1926 roku. W jej skład wchodził przedstawiciel Wojewódzkiego i Miejskiego Wydziału Opieki Społecznej, Caritas, Policji Państwowej i Kuratorium Szkolnego. komitet ściśle współpracował ze Związkiem Towarzystw Kupieckich, Stowarzyszeniem Właścicieli Domów oraz organizacjami skupiającymi poznańskich lekarzy i adwokatów. Miał on prawo wydawania uchwał, które władze miejskie zobowiązane były realizować. Instytucja ta we współpracy z parafiami i szkołami działała na rzecz uświadamienia społeczeństwu szkodliwości żebractwa. Dzięki tej instytucji w Poznaniu wszedł w życie także system bonów, które ubodzy mogli wymienić na żywność i opał. Działem Komitetu była też rozbudowa Miejskiego Zakładu dla Starców.

¹⁸ Por. K. Motyliński, *Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przeciwżebraczy - Wstęp*, [w:] *Materiały* ..., s. 65. W zjeździe wzięli udział delegaci z ramienia: Związku Izb i Organizacji Rolniczych, Związku Miast Polskich, Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej, Caritas, Starostowie Poznański i Pomorski oraz Delegacja Ministerstwa Opieki Społecznej.

¹⁹ Por. A. Ostrowski, *Walka ludności wiejskiej z żebractwem w Polsce*, [w:] *Materiały* ..., s. 109 - 118.

ska bała się żebraków, którzy wobec chłopów odmawiających jałmużny uciekali się do gróźb. (Najczęściej szantażowali spaleniem zabudowań.) Chłopi w trosce o własne mienie, a niekiedy nawet życie ulegali często gróźbom. Delegat Związku Izb i Organizacji Rolniczych wspominał też o nowych kadrach żebracych, co wiązało w wysokim bezrobociem. Informował o dużej zuchwałości żebraków - często nie chcieli oni jałmużny w naturze, domagali się datków w gotówce. Dawał też wyraz oburzeniu, że żebracy to z reguły ludzie w sile wieku, co więcej nie chcieli oni przyjmować pracy u chłopów, którzy oferowali im ją w okresie nasilenia prac polowych, woleli łatwiejszy zarobek - jałmużnę. Wedle sprawozdań, na których opierał się Ostrowski skala żebractwa była największa we wsiach położonych przy głównych szlakach komunikacyjnych. W swoim referacie podkreślał on także sezonowy charakter żebractwa - lato i wiosna były okresami wzrostu skali zjawiska. Delegat Związku Izb i Organizacji Rolniczych wysnuł wniosek, że bez względu na różnicowanie gospodarcze i kulturowe skala żebractwa procederu była znaczna na terenie całej II RP. Szczególnie duża ilość żebraków przy głównych traktach komunikacyjnych świadczyła, bez wątpienia, o dużej mobilności tego środowiska.

W dalszej części swojego odczytu Ostrowski podzielił się godnymi uwagi refleksjami na temat specyfiki żebractwa na terenach wiejskich. Doszedł do wniosku, że w tym środowisku zjawisko to jest szczególnie niebezpieczne i uciążliwe. Mieszkaniec miasta za zamkniętymi drzwiami swojego mieszkania czuł się zabezpieczony przed ewentualną agresją żebraka, któremu odmówił jałmużny. Świadomy społecznej szkodliwości żebractwa mógł on z czystym sumieniem odmówić wsparcia i odesłać proszącego do siedziby opieki społecznej lub którejś z instytucji charytatywnych. Mógł też, w obawie o własne bezpieczeństwo, odmówić noclegu żebrakowi, czy włączędze - w miastach istniały noclegownie i przytułki prowadzone przez samorządy, lub instytucje charytatywne. Zamknięcie drzwi przed proszącym o nocleg w mroźny wieczór nie narażało go na zamarznięcie. Na wsi realia były inne. Chłopom niejednokrotnie groziły znaczne straty materialne z rąk żebraków, którym odmówili jałmużny. Wiejskie zagrody znajdowały się często w dość dużej odległości od siebie, co utrudniało pomoc sąsiedzka. Mienie znacznej wartości np. środki transportu, zwierzęta gospodarskie, narzędzia lokowano poza budynkiem mieszkalnym, z tego powodu narażone były na kradzież. Większość zabudowań na wsi była drewniana, podpalenie było by więc bardzo groźne w skutkach. Okoliczności te sprawały, że żebracy wymuszali jałmużnę nie tylko prośbą, ale także groźbą. W razie odmowy uciekali się do kradzieży, a nawet rozbojów. Z drugiej strony nie było siedzib opieki społecznej i instytucji dobroczynnych. Żebrak mógł prosić o posiłek czy nocleg tylko w prywatnym domu. Konsekwentna odmowa pomocy, uzasadniona w mieście, na wsi mogła spowodować na ubogiego człowieka śmiertelne niebezpieczeństwo.

Ostrowski podkreślił, że nie została podjęta do tej pory żadna planowa akcja przeciwdziałania żebractwu na terenach wiejskich, która objęłaby większe obszary kraju. System ubezpieczeń przeciwpożarowych, wiejskie domy noclegowe, gminne systemy bonów, które funkcjonowały w Wielkopolsce były działaniami na bardzo niewielką skalę. Delegat Związku Izb i Organizacji Rolniczych widział potrzebę uświadamiania mieszkańcom wsi bezzasadności jałmużny udzielanej indywidualnie i skierowania ofiarności społeczeństwa ręce organizacji charytatywnych, które dystrybuowałyby środki w odpowiedni sposób. Ostrowski postulował budowę noclegowni i tworzenie punktów organizacji charytatywnych na wsiach. Widział możliwość przeprowadzenia opisanych wyżej działań w oparciu o parafie lub organizacje rolnicze. Zdaniem referenta powinny one być uzupełnione akcją policyjną, mającą na celu poprawę bezpieczeństwa publicznego na wsi. Pomimo odmiennej specyfiki żebractwa na terenach wiejskich i miejskich, proponowane przez niego rozwiązania nie różniły się zasadniczo od sposobów działania stosowanych w miastach. Zgodne z ówczesnymi standardami w dziedzinie opieki społecznej oraz zwalczania żebractwa i włóczęgostwa postulaty Ostrowskiego uzyskały na zjeździe przeciwżebraczym aprobatę delegatów, lecz nie zostały zrealizowane. Władze samorządowe borykające się z nieustannym brakiem środków finansowych nie były w stanie zapewnić odpowiednich funduszy na realizację kosztownych przedsięwzięć. Ze względów materialnych i organizacyjnych jawiły się one jako długotrwały proces mogący ciągnąć się latami. Wybuch II wojny światowej przerwał rozpoczętą na niewielką skalę realizację planów założonych przez delegatów zjazdu. W takiej sytuacji bardzo trudno ocenić skuteczność wspomnianych propozycji.

Choć Adam Ostrowski trafnie wyodrębnił czynniki decydujące o specyfice wypraszenia jałmużny na wsi i w mieście, poruszył wiele aspektów żebractwa wiejskiego, jednak nie potraktował ich wyczerpująco. Wiele istotnych kwestii nie znalazło w ogóle odzwierciedlenia w jego referacie. Poza tym na zagadnienie żebractwa wiejskiego w II RP należy spojrzeć uwzględniając dzisiejszy stan wiedzy etnograficznej, socjologicznej i historycznej. Warto więc poruszyć najważniejsze spośród pominiętych oraz wymagających uzupełnienia kwestii, tak by powstał, co prawda noszący charakter szkicu, ale poruszający możliwe wiele aspektów obraz zjawiska.

Ważnym zagadnieniem, które Ostrowski potraktował bardzo pobieżnie jest charakterystyka społeczna osób proszących o wsparcie. Nie zatrzymał się także nad pytaniem - co skłoniło do zebrania osoby z określonych środowisk i grup społecznych. Wspominał tylko lakonicznie o *nowych kadrach żebraczych* rekrutujących się spośród bezrobotnych.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie międzywojennym żebraków można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwszą z nich stanowiły osoby rekrutujące się ze wsi, które zgodnie z tradycją chłopów uważali za uprawnione do że-

brania. Do tej grupy proszących o wsparcie należeli: starcy, kalecy, chorzy umysłowo. *Ludzie żebrali jak nie mieli nikogo, a byli już starzy i nikt ich do roboty nie wziął, albo, jak rodzina, jak dzieci nie pomagały z różnych powodów*²⁰. Byli, (chorzy i niepełnosprawni wśród żebraków - przyp. B. Ch.) *Takie to z rodzicami siedzieli, bo gdzie to pójdzie? Jak było bardzo biednie w domu to może i rodzice posłali, żeby żebrał. Często musiał to robić, jak rodzice poumierali*²¹. Tę grupę żebraków będą określała mianem dziadów lub żebraków tradycyjnego typu.

Na wsi były co prawda rozpowszechnione zapisy notarialne, mające zabezpieczyć byt osobom przekazującym gospodarstwo następcom, lecz nie zawsze spełniały one swoją rolę. Nie każdy dziedzic wiejskiego gospodarstwa wywiązywał się z powinności utrzymania rodziców i chorego czy niepełnosprawnego rodzeństwa²². *Nie raz taką decyzję (by udać się na wędrowną podróż po prośbie - przyp. B. Ch.) podejmował ojciec wypędzony przez wyrodnego syna z własnej niegdyś gospodarki*²³. Najbiedniejsze rodziny nie były w stanie utrzymać nieproduktywnych osób, które niekiedy z własnej inicjatywy wybierały żebraczy chleb by nie być ciężarem dla bliskich.

W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego pojawiła się nowa grupa żebraków, włóczęgów i osób wędrujących w poszukiwaniu zatrudnienia. Były to osoby w sile wieku, zdolne do pracy - zarówno bezrobotni pochodzący z miast jak i małorolni i bezrolni, dla których brakowało pracy na wsi w gospodarstwach wiejskich i folwarkach. Wzrost bezrobocia w miastach wiązał się ze spadkiem zatrudnienia wymuszonym zmniejszeniem produkcji przemysłowej²⁴. 31 XII 1928, czyli ostatniego przed kryzysem roku pomyślnej koniunktury, w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy zarejestrowanych było 126 tys. bezrobotnych, 31 XII 1930 r. - 300 tys., rok później 312 tys., natomiast w ostatnim dniu 1935 r. - 403 tys. Uchwalona przez sejm 18 VII 1924 r. ustawa o ubezpieczeniu od bezrobocia przewidywała wypłacanie przez 13 tygodni zasiłku osobom, które straciły pracę, a przepracowały wcześniej co najmniej 20

²⁰ Badania własne inf. nr 2. mężczyzna ur. 1919 r. we wsi Kowalewice woj. łódzkie.

²¹ Badania własne inf. nr 4. kobieta ur. 1925 r. we wsi Leźnica Wielka woj. łódzkie.

²² Sądzę jednak, że w okresie międzywojennym umocniły się normy społeczne nakazujące takie postępowanie. Por. badania własne inf. nr 1. kobieta ur. 1927, wieś Dzieżbiew: *Jak mieli rodzinę (starsi ludzie - przyp. B.Ch.) to nie chodzili żebrać, bo sobie tak zwany element zapisywali (...) Nawet jak nie było takich zapisów to i tak utrzymywali starych rodziców, tak wypadło (...) Ja pamiętam siostra ojca była niepełnosprawna, to najpierw ją utrzymywali rodzice, czyli moi dziadkowie, jak umarli to ją utrzymywał do śmierci brat, czyli mój ojciec.*

²³ E. Koziół, *Wspomnienia wędrownego kramarza*, Warszawa 1971, s. 164.

²⁴ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1978, s. 330. W 1932 r., kiedy symptomy kryzysu w polskiej gospodarce były najbardziej nasilone spadek produkcji przemysłowej wyniósł 41 %.

tygodni. Ustawa nie obejmowała drobnego rzemiosła i handlu²⁵. Odsetek bezrobotnych uprawnionych do pobierania zasiłku malał na przestrzeni czasu²⁶. Osoby bez prawa do zasiłku mogły korzystać z pomocy opieki społecznej i Funduszu Pracy²⁷. Pomoc jakiej organy te udzielały bezrobotnym należy uznać za niewystarczającą i źle zorganizowaną. Wszystkie rodzaje świadczeń, zarówno zasiłki pieniężne jak i pomoc w naturze z opieki społecznej docierała do potrzebujących z dużym opóźnieniem, a jej uzyskanie wiązało się z kłopotliwymi dla bezrobotnych formalnościami. Organizacje charytatywne działały na skalę swoich możliwości, która odbiegała niestety od skali potrzeb²⁸.

Również na przeludnionej wsi trudno było znaleźć zatrudnienie. Nadmiar rąk do pracy w tym środowisku szacowano na około 30 %²⁹. W okresie międzywojennym rosło rozdrobnienie gospodarstw rolnych, a tym samym liczba ludności małorolnej poszukującej dodatkowego zajęcia³⁰. Reforma rolna przeprowadzona na mocy ustawy z 28 XII 1925r. nie spowodowała znaczącej zmiany struktury agrarnej wsi³¹. Ponieważ w latach kryzysu spadła dochodowość pro-

²⁵ Tamże, s. 299. Ubezpieczenie przeciw bezrobociu było obowiązkowe tylko w zakładach zatrudniających powyżej 5 robotników. Wiele placówek handlowych i warsztatów rzemieślniczych nie spełniało tego warunku, zatrudnienie w nich szacowano na 1,5 mil. osób.

²⁶ Tamże, s. 337. W 1931 r. zasiłek otrzymywało 48 % bezrobotnych, a w 1934 r. tylko 14 %.

²⁷ K. Motyliński, *Niektóre aktualne zagadnienia opieki społecznej* [w:] *Materiały ...*, s. 28 - 29. Zgodnie z ustawą o opiece społecznej z 1923 r., państwo miało ponosić koszty związane z tymi rodzajami pomocy, które przekraczały możliwości samorządów. Zaliczało się do nich niewątpliwie wsparcie dla bezrobotnych. Ustawą z 16 III 1933 r. utworzono finansowany z budżetu państwa Fundusz Pracy. Zadaniem funduszu była pomoc osobom bezrobotnym, które nie były ubezpieczone przeciw bezrobociu, albo którym nie należał się już zasiłek.

²⁸ Por. np., R. Wilczak, *dz. cyt.*, s. 44 - 46; K. Motyliński, *Niektóre ...*, s. 27 - 29; *Pamiętniki bezrobotnych*, red. A. Andrzejewski, s. 51, 52, 65 - 66, 67, 96 - 97, 106, 202, 213, 224, 241, 283, 319, 330, 346 - 347, 364 - 366, 425, 431, 436, 462.

²⁹ J. Majewski, *Rozwój gospodarki chłopskiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Historia chłopów*, red. S. Inglot, Warszawa 1980, s. 109.

³⁰ Por. M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna i społeczna wsi polskiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Historia chłopów ...*, s. 144. W latach 1921 - 1938 liczba gospodarstw rolnych o areale nieprzekraczającym 5 ha., które uważano za nie samowystarczalne ekonomicznie wzrosła o 2,5 % i w 1938 roku wynosiła 64 % ogółu gospodarstw chłopskich.

³¹ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *dz. cyt.*, s. 276 - 284, 290 - 292, 301 - 303. 15 VII 1920 r. sejm przyjął ustawę o reformie rolnej, na mocy której rozparcelowaniu miały podlegać ziemie państwowe i część majątków prywatnych - limit dla prywatnej własności ustalono na 180 ha (400 na terenie zachodniej Ukrainy, Białorusi i dawnego zaboru pruskiego). Za wywłaszczoną ziemię przewidziane było odszkodowanie w wysokości połowy ceny rynkowej. Ustawa nie doczekała się realizacji, bowiem konstytucja marcowa gwarantowała nienaruszalność własności prywatnej. Ostatecznie realizowana była ustawa z 28 XII 1925 r., przewidywała ona stopniową, dobrowolną parcelację majątków ziemskich. Parcelacji miały podlegać nadwyżki ziemi ponad 180 ha, na Polesiu i Wołyniu ponad 300 ha, a w majątkach uprzemysłowionych ponad 700 ha. Ziemia miała być wykupywana od właścicieli po cenie rynkowej. Uzyskane w ten sposób

dukcji rolniczej gospodarze i właściciele folwarków zatrudniali mniej osób z zewnątrz, starając się wykonywać większość prac własnymi siłami. Małorolni i bezrolni z związku z tym stracili przynajmniej część swoich dochodów. Przemysł również nie mógł przyjąć ludzi zbędnych w rolnictwie. Również emigracja poza granice kraju, która przybrała ograniczoną skalę nie zmniejszyła przedludnienia wsi³².

Opisana sytuacja sprawiła, że osoby w sile wieku i zdolne do pracy przemierzały wsie w poszukiwaniu wsparcia.

Konsekwencją istnienia dwóch grup żebraków - dziadów i nowych żebraków były duże różnice w sposobie uprawiania tego rzemiosła, o czym nie wspomina Ostrowski.

Żebracy tradycyjnego typu chodzili po wsiach i żebrali w chałupach. Otrzymywali wtedy najczęściej jałmużnę w naturze - kawałek chleba lub słoniny, jajko, trochę mąki - rzadziej niewielkie sumy w gotówce. Dziadów można było spotkać pod kościołami w niedziele i podczas obchodów świąt religijnych, szczególnie na odpustach. Klękali wtedy a czapkę lub puszkę na monety trzymali w wyciągniętej dłoni lub kładli na ziemi przed sobą. Zawodzili krzykliwymi głosami nawołując do udzielenia im wsparcia, gdy otrzymali jałmużnę przerywali nawoływania i odmawiali modlitwę za ofiarodawcę. Na hojną jałmużnę mogli liczyć także we Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszy. Zgodnie w wielowiekową tradycją wierzono bowiem, że modlitwa dziada skracza męki czyścicowe zmarłego³³. Warto dodać, że w obrzędowości zadusznej jałmużna w naturze zastępuje zwalczane przez Kościół karmienie dusz zmarłych, które jakoby w tym okresie wracały na ziemię³⁴. W okresie międzywojennym w niektórych rejonach kraju zachowały się dawne zwyczaje. Oto relacja z kieleczyzny: *Tradycyjnie święto zmarłych można było nazwać świętem dziadów.*

ziemie i dobra państwowe wchodziły w skład tak zwanego kontyngentu parcelacyjnego, który w drodze wykupu miał trafić do chłopów. Przez dwa pierwsze lata ustanowiony na 200 tys. ha roczny limit ziemi przeznaczonej do parcelacji i wykupu został wykorzystany. Potem, w latach kryzysu, zubożenie ludności wiejskiej oraz załamanie się systemu kredytowego spowodowało wyraźny spadek zainteresowania chłopów wykupem ziemi.

³² Por. I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *dz. cyt.*, s. 291; J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Polski międzywojennej*, Warszawa 1969, s. 52 - 53. Emigracja, która przed I wojną światową utrzymywała na wsi, zwłaszcza galicyjskiej, względną równowagę ludnościową, w okresie międzywojennym uległa zahamowaniu. Emigrację sezonową do Niemiec znacznie ograniczał brak umowy z rządem tego kraju. Ze względu na ograniczenia, jakim zostali poddani przybywający do USA zmniejszyło się wychodźstwo do Ameryki. W okresie kryzysu emigrację utrudniała także trudna sytuacja na rynkach pracy w krajach, które były celem emigracji.

³³ Por. G. Duby, *Czasy Katedr*, Warszawa 1997, s. 56 - 64; J. Wierusz - Kowalski, *Świat mnichów i zakonów*, Warszawa 1987, s. 158.

³⁴ Por. J. Stanisław Bystron, *Dzieje obyczaju w dawnej Polsce*, t. II, s. 70; K. Zawistowicz - Adamska, *Obrzęd zaduszny*, „Wiedza i Życie” 1933, nr 10, s. 6.

Gromadziło się ich wtedy blisko setki w pobliżu kościoła. Stali w rzędzie dzierżąc w rękach duże korcowe worki na chleb i pierogi, jakimi zwyczajowo obdarmowywano ich obficie. Każda gospodyni idąc do kościoła zabierała specjalnie na ten dzień pieczone kołaczki owinięte w białą czystą serwetę lub nawet cały duży bochen razowca i obdzielała wszystkich po kawałku. Bywało, że niektóra z nich w pośpiechu zapomniiała zabrać ze sobą noża, wtedy w swej dobroduszości oddawała bochen jednemu z dziadów z przykazaniem podzielenia się z pozostałymi. (...) Po skończonym nabożeństwie dziady jeden przez drugiego biegli pędem na cmentarz dla zajęcia dobrego stanowiska tuż przy bramie wejściowej, gdzie otrzymywali miedziane grosiki z intencją odmówienia modlitwy za zmarłego³⁵. W innych rejonach kraju dziady nie otrzymywali w tych dniach jałmużny w naturze, nie zbierali się pod kościołami, lecz gromadzili się od razu na cmentarzach ofiarowywali za jałmużną modlitwę w intencji zmarłych³⁶.

Żebracy tradycyjnego typu zachowywali się bardzo pokornie, demonstrowali pobożność. Używali religijnych form powitania, podziękowania i pożegnania (*niech będzie pochwalony, Bóg zapłać, zostańcie z Bogiem*), niekiedy modlili się za ofiarodawcę i jego krewnych. Odwoływanie się do uczuć religijnych darczyńców było zrozumiałe i uzasadnione tradycją, na którą składało się chrześcijańskie miłosierdzie i pamięć o niedawnych czasach, kiedy to dziad miał bliskie związki z Kościołem i znacząco wpływał na życie religijne wsi³⁷.

Żebracy nowego typu nie uprawiali swego zajęcia pod kościołami, chodzili po domach lub placówkach usługowo - handlowych. Stosowali świeckie formy powitania, podziękowania i pożegnania. Było to zrozumiałe, gdyż odwoływali się raczej go poczucia solidarności z biednymi, a nie do miłosierdzia chrześcijańskiego, należącego przede wszystkim starcom, chorym i kalekom. Nie zniknęli oni z życia wsi, gdy sytuacja ekonomiczna kraju uległa poprawie, przeciwnie mocno wrosli w pejzaż wsi polskiej. Pomimo, iż od 1933 roku wzrastało zatrudnienie, bezrobocie nie spadało - rokrocznie na rynek pracy napływało bowiem 150 tys. młodych osób³⁸.

Ostrowski wspominał o dużej mobilności środowiska żebraczego. Nie opisał jednak dokładnie tego zagadnienia, nie rozważył skutków, jakie pociągało ono za sobą.

³⁵ E. Kozieł, dz. cyt., s. 165 - 166.

³⁶ Por. Badania własne, inf. nr 2: *A na Wszystkich Świętych to z kolei na cmentarzu. Od bramy to były takie rzędy poustawiane. (...) Ale to każdy jeden dał, ile mógł tyle dał. I dziad się wtedy modlił za duszę jaką się tam powiedziało.* Inf. nr 4: (...) *to był o wszystkich świętych to wtedy ten, kto dawał (jałmużnę), to mówił, że ma się modlić za duszę tego to, a tego. To jest za duszę kogoś zmarłego z rodziny tego człowieka. To się wymieniało tych zmarłych po imieniu.*

³⁷ B. Chlebowska, *Udział żebraków w życiu religijnym tradycyjnej wsi, „Zeszyty Wiejskie”* 2003, z. 7, s. 150 - 159.

³⁸ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, dz. cyt., s. 340 - 341, 364 - 365.

Rytm dziadowskich wędrówek wyznaczany był przez terminy odpustów, świąt kościelnych, oraz rytm pór roku. Zimą często mieszkali u krewnych, z którymi dzielili się zaoszczędzonymi z jałmużny pieniędzmi, lub w przytułkach. Wiosną i latem natomiast udawali się do odległych nawet sanktuariów, gdzie mogli liczyć na hojną jałmużnę. Taki tryb życia, inny niż u osiadłego chłopca, doświadczenie życiowe i wiedza zdobyta podczas wędrówek sprawiały, że w środowisku wiejskim mieli inny status niż osiadli chłopcy.

Żebracy nowego typu najczęściej uprawiali swoje rzemiosło w promieniu kilkunastu kilometrów od swojej rodzinnej miejscowości. O ich małej mobilności decydowała przede wszystkim sytuacja rodzinna, będąc osobami w sile wieku mieli czasem współmałżonków i dzieci. Ludzie ci z reguły pochodzili z miasta. (Mieszkańcy wsi zawierali związki małżeńskie dopiero gdy odziedziczyli gospodarstwo rolne bądź jego część, a tym samym mieli zapewnione choćby minimalne środki na utrzymanie.) Bez wątpienia należeli do najbiedniejszych i nie cieszyli się prestiżem społecznym, funkcjonowali jednak w środowisku lokalnym na pełnych prawach. Nie wykluczały ich z niego długie nieobecności i odmienne doświadczenia życiowe. Nie posiadali wiedzy potrzebnej do uprawiania *dziadowskich zajęć* - ziołolecznictwa, magii - ich stan wiedzy był więc podobny do reprezentowanego przez osoby z ich najbliższego otoczenia. Żebrząc na niewielkim terenie odwiedzali te same wsie i te same gospodarstwa, dzięki czemu wytwarzała się swoista więź między nimi a ofiarodawcami. *Mieliśmy taką jedną co, co sobotę przychodziła. W jedną sobotę przyszła, co nazbierała to nazbierała i w następną znowu. (...) Ta jedna baba, to co tak co sobota chodziła, to jak sobie obeszła dookoła wieś, to u nas - bo to było blisko szosy, to się szykowała, żeby do domu, do miasta zejść. Ustawiała sobie ten worek, związywała go, taki niby plecak sobie zrobiła z tego worka, okrywała się chustką... Ona sama mówiła, że jej dzieci ją wyzywały - matkę swoją. (...) Na to nie najlepiej wychowała dzieci, że ją wyzywali - matkę swoją. Szła przecież na wieś po prośbie, żeby mieli co jeść. Nie wiem czy kłamała, żebyśmy jej współczuli, czy prawdę mówiła, ale to było przy mnie, w mieszkaniu - słyszałam. (...) No ta kobieta chodziła co sobota i taki facet był - Żyd, on to rzadziej chodził, może ze dwa razy na miesiąc. (...) Jeszcze jedna, taka chodziła (...) raz na miesiąc³⁹.* Zebranie w takich przypadkach nie było związane z osłabieniem czy zerwaniem więzi społecznych - wręcz przeciwnie stwarzało możliwość nawiązania kontaktów.

Prócz żebraków związanych ze swoim miejscem zamieszkania istniała także grupa tak zwanych rajzerów, czyli osób wędrujących w poszukiwaniu pracy, a w drodze korzystających z jałmużny. Rekrutowali się oni spośród robotników niewykwalifikowanych oraz małorolnych i bezrolnych mieszkańców

³⁹ Badania własne, inf. Nr 6, kobieta, ur. 1926 r. we wsi Zelgoszcz woj. łódzkie.

wsi. Zdecydowanie dominowali wśród nich młodzi mężczyźni, kawalerowie, których mobilności nie ograniczała sytuacja rodzinna. Opuszczali oni często, nieraz na długo, stałe miejsce zamieszkania, w związku z tym ich więzy rodzinne i sąsiedzkie ulegały osłabieniu, a nawet zerwaniu. Mieszkańcy wsi zwyczajowo udzielali rajzerom noclegu w chałupie lub w stodole. Osoby poszukujące noclegu zgłaszały się najpierw do sołtysa i zostawiały u niego swoje dokumenty jako formę zabezpieczenia. Sołtys wydawał zaświadczenie, że okaziciel dopełnił formalności i może zatrzymać się na nocleg, następnie kierował do któregoś z gospodarstw. W latach 1929 - 1931 władze lokalne nawoływały chłopów do udzielania noclegów rajzerom, a sołtysom do kierowania ich do gospodarstw, które miały warunki by ich ugościć. Potem ich polityka w tej dziedzinie uległa wyraźnej zmianie. Rajzerzy, gdy planowali przebyć większą odległość lub gdy spodziewali się, że gdzieś będzie potrzebna większa ilość pracowników łączyli się niekiedy w małe 2 - 3 osobowe grupy. Tworzyły je zarówno osoby, które znały się wcześniej jako i ludzie, którzy poznali się w trakcie trwania wędrówki. Wspomniane grupy były efemeryczne, decydowały o tym względy praktyczne, łatwiej było znaleźć jedno miejsce pracy niż kilka. Choć podróżujący w poszukiwaniu zatrudnienia dość chętnie nawiązywali ze sobą kontakt i udzielali sobie informacji o wolnych miejscach pracy, nie tworzyli zorganizowanych społeczności, jakimi były znane z historii korporacje⁴⁰. *Na stacji w oczekiwaniu na pociąg spotkałem pewnego bezrobotnego, który chciał się udać do Wilna, a gdy ja mu opowiedziałem, że tam trudno o pracę, to on się zgodził podróżować ze mną. Namówił mnie, aby się udać w kierunku Białegostoku, gdyż spodziewał się, że po drodze znajdziemy pracę na stacji Kuźnica za Grodnem, lub za m. Sokółką przy budowie szosy. Lecz nie znaleźliśmy pracy, ani w jednym, ani w drugim miejscu natomiast spotkaliśmy nowego towarzysza niedoli, który nas namówił, abyśmy udali się w kierunku Małopolski Wschodniej, a gdybyśmy po drodze pracy nie znaleźli, to wtedy mielibyśmy się starać przedostać do Rumunii lub Czechosłowacji, na co myśmy się chętnie zgodzili. I tak szliśmy przez Białystok, Brześć nad Bugiem, Chełm, Zamość i Lwów. Do Lwowa doszedłem ja już tylko jeden (gdyż z kolegami rozstałem się w drodze)*⁴¹.

Rajzerzy funkcjonowali poza jakąkolwiek wspólnotą. Nie podlegali sankcjom i normom żadnej grupy społecznej, dlatego myślę, że byli najbardziej groźni dla bezpieczeństwa publicznego spośród wszystkich żebraków i włóczęgów.

Według opinii Ostrowskiego bezpieczeństwo mieszkańców wsi było realnie zagrożone przez żebraków i włóczęgów, zebrane przeze mnie relacje nie potwierdzają tego osądu. Nie spotkałam się z próbą szantażowania spalaniem

⁴⁰ B. Geremak, *Litość i szubienica*, Warszawa 1989, s. 68 - 83.

⁴¹ *Pamiętniki bezrobotnych...*, s. 375 - 376.

zabudowań, czy innymi groźbami. Jedynie w kilku przypadkach miały miejsce drobne kradzieże lub ich usiłowania. Odnoszę wrażenie, że Ostrowski uległ tendencji do wyolbrzymiania problemu zagrożenia ze strony żebraków. Pojawiała się ona wśród przedstawicieli władz i działaczy społecznych na skutek chęci zmobilizowania społeczeństwa do walki z tym niechlubnym zjawiskiem.

Opisując stosunek ludności wiejskiej do żebraków nie brał pod uwagę tradycji, według której żebrak był przez wieki wrośnięty w społeczność wiejską, pełnił funkcje religijne, zapewniał odizolowanej wsi kontakt ze światem, leczył ludzi i zwierzęta. Pomimo spadku roli żebraka, w społeczności lokalnej wspomniana tradycja pozostawała wciąż żywa. Pozytywny stosunek do żebraków, co Ostrowski przypisywał międzyludzkiej solidarności miał na wsi okresu międzywojennego głębsze podłoże.

Chociaż usystematyzowanie i podzielenie żebraków na poszczególne grupy i kategorie bardzo porządkuje obraz zjawiska i jest dobrym punktem wyjścia do dalszej analizy, to należy mieć świadomość, że były to kategorie dość płynne. Różnice w zachowaniu między dziadami a żebrakami nowego typu mogły być w praktyce niewielkie. Ci ostatni, gdy okazywało się to skuteczne, przyjmowali postawy typowe dla żebraków tradycyjnego typu. Istnienie obok siebie chylącego się już ku upadkowi tradycyjnego wiejskiego żebractwa i nowych form ubiegania się o wsparcie, sprawia, że mamy do czynienia ze zjawiskiem bardzo złożonym.